

POLSKA KONTRA

PISMO KONFEDERACJI OBROŃCÓW POLSKI (KOP)
nr 1 (3) 23 kwietnia 1994 r. cena 5.000 zł



Stanisław Lipski

Rodacy, Siostry, Bracia!

Nasz byt narodowy jest śmiertelnie zagrożony. Stojąc się w szaty patriotów i bojowników o prawa człowieka i obywatela oraz obnosząc swoją nabożność, rządy „post-solidarnościowe” urzędującej program duchowego i biologicznego wyniszczenia narodu polskiego. „Wyrzeczenia” miały ciężać na społeczeństwie nie więcej niż pół roku. Po czterech latach nie widąc kresu „wyrzeczeń”. W tym tragicznym momencie wolamy pełnym głosem: Walka o Niepodległą Polskę jest dla Polaka świętym obowiązkiem!

Bezrobotni Rodacy!

Podając liczbę bezrobotnych, rząd przemilcza liczbę co najmniej 2 mln osób wysłanych na wcześniejsze emerytury. Po roku rząd pozbawia Was nawet głodowego zasiłku, a skazując na zębracza opiekę i pomoc społeczną usiłuje pozbawić Was godności człowieka. Protestując przeciwko takiemu pohabieniu setki bezrobotnych już dzisiaj popielają samobójstwo, a jutro będą ich tysiące. Ich śmierć obciąża sumienie rządów „post-solidarnościowych”.

Rządy te daremnie usiłują przetrwać odium własnych czynów na rządy „komunistyczne”, są one bowiem ich kontynuatorami. Poniżają one pełną odpowiedzialność za destrukcję gospodarczą, gdyż wbrew konstytucji przekazują za 1/100 ich wartości najlepsze przedsiębiorstwa państwowe, stanowiące własność Narodu, obcym korporacjom, udzielając im ponadto, na okres od 3 do 6 lat, „wakacji podatkowych”. W swoim Targowickim zaprzęstwie uznali nawet język obcy (angielski) za język państwowy w RP.

Antynarodowa i antypaństwowa postawa wynika stąd, że program prywatyzacji” a w szczególności ich Ustawy o Narodowych Funduszach Inwestycyjnych (NFI) jest w rzeczywistości Planem G. Sorosa, figuranta *„Żydowskiej finansowej przetrwania w państwach islamskich w 1989 r.”* przez ekspertów ostatniego rządu „komunistycznego” i ekspertów przyszłych rządów „solidarnościowych”. Dla niepoznaki Plan Sorosa przemianowano na Plan Balcerowicza.

Pracownicy Gospodarki Upaństwowionej!

Solidaryzując się z bezrobotnymi, jutro bowiem rządy „post-solidarnościowe” wyrzucą Was na bruk lub w drodze łaski na wcześniejszą emeryturę. Jeżeli nie przeciwstawicie się destrukcji gospod., to za 3-4 lata oficjalna liczba bezrobotnych wzrośnie do 4-5 mln, a rzeczywista do 7-8 mln. Naciśnijcie tejętną armii bezrobotnych pozbawiaj Was reszty zakład, świadczeń socjalnych, a płace Wasze obniżą do poziomu płac w Chinach czy w krajach b. ZSRR z 1 - 2 USD do kilkunastu czy kilkudziesięciu centów za godzinę.

Piewcy kapitalizmu mają Wam ideę akcjonariatu, zwłaszcza pracowniczego. Przemilczają oni fakt, że instytucja ta, choć zaistniała w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych (WRKK) już w XIX wieku, dotąd nie wyszła poza skromny margines. W tych ramach ideologicznych proponuje się Wam akcje przedsiębiorstw stanowiących własność Narodu po to, byście wspierali rządy wywyższające Naród Polski w interesie obcych korporacji oraz firm nomenklatury i mieszanych. W zamian korporacje i firmy pozostające właścicielami kontrolnych pakietów akcji będą mogły Was wyrzucić na bruk, a groszowa dywidenda stanie się judaszkowskim srebrnikami.

Rozum podsuwa Wam jedynę rozwiązanie: Przejmijcie zakłady w swoje ręce i badźcie, w imieniu i w interesie Narodu, którego jesteście częścią, jego samodzielnymi gospodarzami. Będzie to autentyczne upaństwowienie gospodarki upaństwowionej, o którym pisze Jan Paweł II w swojej encyklice „Laborem Exercens” (cdn).

Tekst uchwalony i przyjęty na I założycielskim zebraniu Konfederacji Obrońców Polski (KOP) dnia 23 lipca 1993 roku

za Komitet Założycielski
Jan Marszałek

Kto reprezentuje Państwo Polskie?

Interes Państwa Polskiego jest jeden i nie może być reprezentowany przypadkowo przez polskojęzyczne media.

To, co obecnie obserwujemy, jest zaprzeczeniem reprezentacji tego interesu w prasie, radiu i telewizji. Doszło do absurdalnego samoograniczenia Państwa Polskiego.

Interes Państwa Polskiego, naszego Państwa, Polski, reprezentowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Rząd RP z Sejmem i Senatem RP nie ma jednoznacznej reprezentacji w mediach (prasie, radiu, telewizji).

Być może krusząc poprzedni system ustrojowy ułóżmyli go z socjalistyczną prasą, radiem i telewizją i dlatego doszło do tak absurdalnego demontażu propagandy państwowej, bez szczególnego zwracania uwagi na skutki. Dziś przy dużej różnorodności prywatnych środków masowego przekazu jest niezbędne wyrównanie równowagi informacyjnej i nadanie właściwej rangi propagandzie państwowej.

Interes RP musi być czytelny w prasie, radiu i telewizji, co oznacza, że musi być co najmniej jedna gazeta, jedna rozgłośnia radiowa i jeden kanał telewizyjny reprezentujące wyłącznie interesy Państwa Polskiego. Odwoływano się do publicznego radia i telewizji lub prasy jest mało skuteczne a także nieczytelne dla odbiorców.

Obywateli biorąc gazetę do ręki, włączając odbiornik radiowy lub telewizyjny mają prawo wiedzieć czyje interesy są w nim reprezentowane: grupowe, mniejszościowe, narodowe, lokalne, międzynarodowe czy Państwa Polskiego jako całości, w tym obecnego Prezydenta RP, Rządu RP oraz Sejmu i Senatu RP, czyli najwyższych organów władzy państwowej.

Piotr Andrzej Waśkiewski

Kilka pytań do A. Michnika w sprawie POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

W artykule Michała Cichego: „Polacy - Żydzi: czarne karty powstania” (Gazeta Wyborcza nr 24/1994) Powstanie Warszawskie przedstawiono w takim świetle, że ci, którzy dotychczas mieli o nim nikiłe wiadomości, mogą nabrać przekonania, że było ono zlepek bandyckich wyczynów bojówek „w akwoskich mundurach”. Wielkość i tragedia Powstania nakazują szacunek niezależnie od poglądów politycznych i merytorycznej kontrowersji towarzyszących analizie jego genyzy i skutków.

Czy wobec tego powinno się pisać o wydarzeniach, które rzucają cień na narodową świętość? Myślę, że tak. Zgodnie z zasadą, że historia nie może przemilczeć prawdy, trzeba również pisać o rzeczach przykrych, ale tylko wtedy gdy stanowią one prawdę udokumentowaną i pełną. Artykuł M. Cichego absolutnie nie spełnia tych warunków. Stanowi on zlepek pomówień, domysłów i tendencyjnych manipulacji, wzbudzających poważne zastrzeżenia nie tylko u historyków, ale również u każdego, kto potrafi myśleć logicznie.

Poniżej problematyka Armii Krajowej jest mi szczególnie bliska, ale nie jestem badaczem Powstania Warszawskiego, przeto moje zastrzeżenia i wątpliwości ujmę w kilku zasadniczych pytaniach, na które mam nadzieję uzyskać odpowiedź.

1. Dlaczego historycy, tak rzekomo bardzo dbający o prawdę i poprawność sformułowań, używają bałamutnego określenia „antysemicki” zamiast np. „antyzydowski” lub „antyzydowski”? Chodzi tu przecież tylko o Żydów, a do Semitów zaliczają się także Arabowie, Aramejczycy, Asyryjczycy (prześladowani przez semickich Irakijczyków) i inni. Słowo „antysemitizm” ma znaczenie rasistowskie, a nawet najbardziej wrogi stosunek niektórych Polaków do Żydów był powodowany przyczynami politycznymi, a nie rasowymi.

2. Jak zareagowałyby Żydzi na całym świecie, gdyby obchody 50 rocznicy Powstania w Warszawie i Getcie rozpoczęła prasa polska nie od opisów męczeństwa i bohaterstwa powstańców, ale od wybranych selektywnie ze wszystkich dokumentów i relacji, udokumentowanych opisów masowego barbarzyństwa ochotniczej Żydowskiej Policji Porządkowej (Ordnungs-Hüter)? To przede wszystkim ta policja dokonała selekcji i deportacji 310 tys. ludności z Warszawskiego Getta do obozów zagłady.

3. W tekście M. Cichego kilkakrotnie wspomina się o ludziach, którzy mieli „aryjskie dokumenty” i broń, znajdowali się na tyłach walczących oddziałów i nie potrafili uzasadnić swojej obecności w tym miejscu. Jak to wytłumaczyć? Jeżeli Żydzi uzyskali dokumenty i broń od przechowywujących ich Polaków, to automatycznie wszystko byłoby jasne i nikt nie zwyliłby podejrzewać, że w tym czasie Żydzi znajdujący się na zapleczu walczących, jeżeli jednak „aryjskie dokumenty” nie zostały wydane przez wyspecjalizowane komórki legalizacyjne Polski Podziemnej, to kto je wydał? Skąd ci uzbrojeni ludzie wzięli się na tyłach walczących powstańców i co tam robili? Może M. Cichy raczy to wyjaśnić?

4. Skąd w relacjach wzięły się „mundury AK” (punkt 16)? Nie słyszałem, aby istniało coś takiego! Powstańcy nosili to, co mieli: ubrania cywilne, zdobyczone mundury niemieckie, przedwojenne polskie, mundury kupione od Węgrów itp. Również zaskakujące jest stwierdzenie: „walczyliśmy z opaskami AK”. Żołnierze Powstania nosili z dumą opaski z napisem WP (Wojsko Polskie), a nie inne.

„W jaki dodatkowy sposób zastraszani obserwatorzy rozpoznawali „bezbłędnie” akowców? Np., zobaczył związającego się w agonii Żyda, a nad nim akowca... (punkt 12), lub: „trzech akowców przyszło po szwagra...” (punkt 16), itd.

Poniważ M. Cichy nie ustosunkował się krytycznie do tych stwierdzeń zawartych w relacjach, więc Mu coś podpowiemy. Wszystkie te relacje pisane były na specjalne zamówienie po wojnie, w czasach gdy Wiktor Grosz (Izaak Medres) - szef Głównego Zarządu Politycznego - Wychowawczego Wojska Polskiego organizował na nie spotykano dotąd skąd oszczercza propagandę przeciwko żołnierzom Armii Krajowej. Propaganda ta zmierzała do dokonania moralnego zabójstwa żołnierzom Polski Walczącej, a jednocześnie miała usprawiedliwić mord dokonany przez NKWD i UB na przeszło 70 tys. (siedemdziesiąciu tysiącach!!!) akowców. (Liczba ofiar BCH i NSZ nie jest dokładnie znana)... Donosić i fałszerze szkalujący Armię Krajową mogli liczyć na wdzięczność władzy „ludowej”!

W tym samym czasie kpt. Stefan Michnik - po trwającym pięć minut „procesie” sądowym - podpisywał na Rakowieckiej wyroki śmierci na akowców. Skazanych na śmierć natychmiast sprowadzono do piwnicy i strzelano w tył głowy...

5. Jeżeli tytuł artykułu brzmi: „Polacy-Żydzi: czarne karty Powstania”, to dlaczego Autor nie pisze o wszystkich Żydach? W momencie wybuchu Powstania w Warszawie było ich trzy kategorie: 1) uratowani i przechowywani przez Polaków, 2) przebywający w niemieckich obozach pracy i 3) dobrowolnie służący Niemcom. W artykule jest mowa tylko o dwóch pierwszych kategoriach, a nie ma ani słowa o trzeciej i o jej roli w Powstaniu. A jest o czym mówić i o badać. W początkach powstania Getta - szef Referatu Żydowskiego w warszawskim getcie (Podreferat IV B-1) - Karl Brandt utworzył w Getcie prowokacyjne organizacje: Towarzystwo Wolnych Żydów kpt. Lontskiego i Żydowską Gwardię Wolności „Zagiew” Abrahama Gancwajcha. Zadaniem ich była penetracja żydowskiego podziemia oraz ujawnianie jego powiązań z polskimi organizacjami konspiracyjnymi.

Obie te kolaboranckie grupy rozbite zostały wspólnymi siłami Żydowskiego Związku Wojskowego, Żydowskiej Organizacji Bojowej i Korpusu Bezpieczeństwa-AK (59 wykonanych wyroków śmierci). Resztki ich wcielono do żydowskich brigad gestapo, tworzonych już od końca 1941 r. przez Hauptsturmführera Alfreda Spilker. Spilker przystąpił przez Hansa Franka z Krakowa został dowódcą specjalnej jednostki - Sonderkommando AS - do koordynacji współpracy z Abwehrrą (wywiad) i ujednoczenia w całym Generalnym Gubernatorstwie metod zwalczania Polski Podziemnej w skład Sonderkommando AS weszły grupy renegatów różnych narodowości. Wcielono do nich także część „młodych, wykształconych i bezwzględnych” policjantów z Getta (ogółem było ich ok. 2500). Żydowskie brzoza gestapo wchodziło w skład Sonderkommando AS liczyły około 820 (osiemset dwudziestu) agentów. W aktach Delegatury Rządu na Kraj znajduje się alfabetyczna lista 1378 Żydów - kolaborantów gestapo. Jest to lista niepełna, gdyż inne źródła podają dalsze nazwiska, a specjalista w dziedzinie stosunków polsko-żydowskich Tadeusz Bednarczyk ocenia liczbę Żydów kolaborantów w samej Warszawie na ponad 8000 (osiem tysięcy).

„Chłopy” Spilker uzyskali ponurą sławę w czasie Powstania, „czyszcząc” zdobyte przez hitlerowców dzielnice Warszawy. Co działo się w tym czasie z żydowskimi brigadami gestapo? Jaka była ich rola i daisy tos? Może M. Cichy uzien wyczerpującej odpowiedzi na ten temat?

6. Na koniec prośba do M. Cichego o wyjaśnienie pewnej zagadkowej (?) sprawy. Jak to się stało, że „Gazeta Wyborcza”, iniejująca już jawnie antypolską propagandę, pełna jest ludzi, których rodzice w okresie międzywojennym prowadzili wyrotową działalność wymierzoną przeciwko Państwu Polskiemu, a po wojnie brali udział w fizycznej eksterminacji polskich działaczy niepodległościowych?

Przyjrzyjmy się temu z bliska:

Adam Michnik, redaktor naczelny, syn Orzjasza Seechtera, z-cy członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, eksterminatora Polaków po 17 IX 1939, stalinizatora Polski po 1944 r., matki Heleny Michnik, autorki stalinowskich podręczników historii w latach pięćdziesiątych; brat kpt. Stefana Michnika, „sędziego” sądu wojkowego, wydającego wyroki śmierci na akowców;

Helena Łuczyna, z-ca red. nac., córka etatowego funkcjonariusza Komunistycznej Partii Polski Ferdynanda Chabera ps. „Bolek”. Chaber był przed wojną wierzony za działalność przeciwko niepodległości Polski, po wojnie zastępca kierownika wydziału KC PPR, potem PZPR;

Ernest Skalski, z-ca red. nac., syn Jerzego Wilkiera funkcjonariusza KPP, więzionego przed wojną za działalność przeciwko Państwu Polskiemu, po wojnie szefa personalnego Komendy Wychowawczej MO w Krakowie; matki Zofii Nimen sekretarza technicznego KC Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, po wojnie już jako Skalska była kierownikiem Wydziału Śledczego w Komendzie MO w Krakowie;

Konstanty Gebert (Dawid Warszawski), syn Ireny Poznańskiej-Gebert (pierwszej żony Artura Starawicza członka Biura Politycznego KC PZPR) i Bolesława Geberta współzałożyciela Komunistycznej Partii USA, a po wojnie ambasadora PRL w Turcji w latach 1960-1967;

Edward Krzemień, syn Maksymiliana Wolfa, funkcjonariusza KPP od 1924 r., który prawie 10 lat przebywał przed wojną w więzieniach za działalność przeciw suwerenności i niepodległości Polski. Po skończeniu leninowskich kursów, już jako Leszek Krzemień został szefem Wydziału Wojskowego Związku Patriotów Polskich, potem szefem Gabinetu Wojskowego Bieruta, a potem pełnomocnikiem do spraw pobytu wojsk radzieckich w Polsce. Mianowany generałem brzoza;

Artur Hajnic, członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej we Lwowie ps. „Gryza”, po wkroczeniu sowiektów aktywny propagator przyłączenia Lwowa do ZSRR i korespondent „Pionierskiej Prawdy”, po wojnie oficer polityczny LWP, kierownik „grupy ochronno-propagandowej” w Szczecinku, zastępca redaktora naczelnego Życia Warszawy, zastępca Tadeusza Mazowieckiego w Tygodniku Solidarność...

Ludmila Wujec, córka Reginy Okrent, od 1929 r. należącej do Komunistycznego Związku Młodzieży, od 1935 - do KPP. W latach 1946-49 pracująca w Urzędzie Bezpieczeństwa w Łodzi, potem mianowana na dyrektora Biura Kadr Radiokomitetu; Wojciech Staszewski... itd. itp.

Czy takie rodowody komunistyczne u wojujących z polską ciędnikarzy, to przypadek czy kontynuacja? Czy tego, czego nie dokonali ojcowie do 1956 r. - to jest zniszczenia „polskiego nacjonalizmu” w imię „internacjonalizmu proletariackiego” - mają dokonać dzieci w imię „europociędników”?

Warto się nad tym zastanowić głębiej, bowiem czynnie i nieprawdźwie przesłanie artykułu M. Cichego jest związką manipulacją, która ma za cel zatrzymanie świadomości historycznej społeczeństwa. A co się za tym dzieje kryje?

Andrzej Leszek Szczesniak

